Nr 337. Kraków, Środa 27 Lipca 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawa tramwaju krakowskiego.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady m. Krakowa znajdzie się sprawa tramwaju, kwestya wielce doniosła dla naszego miasta. Rozróżlszy się olbrzymio w kierunku przedmieść, Kraków znalazł się wobec postulatu, aby stworzyć tani i dogodny środek komunikacyjny a więc spowodować budowę nowych linij tramwajowych.

Ale właścicielem tramwaju krakowskiego jest nie gmina m. Krakowa. Wiadomo, że w r. 1881 oddano budowę tramwaju konnego spółce belgijskiej (Banque de Belgique). — Bank ten wszystkie swe prawa i obowiązki odstąpił Towarzystwu akcyjnemu „Tramwaje austryackie dla m. Krakowa i okolicy“. Rada miasta zawarła następnie z Towarzystwem dalszy kontrakt w r. 1896 o przedłużenie zwrotnic na linii „Most podgórski—Dworzec“ oraz budowę nowej linii konnej z Rynku głównego do parku Krakowskiego, względnie do rogatki łobzowskiej.

Z powodu zamierzonej przemiany dotychczasowej kolei konnej na elektryczną, a także celem uzyskania koncesyi państwowej na nową kolej elektryczną, okazała się potem potrzeba przekształcenia dotychczasowego Towarzystwa akcyjnego na nowe akcyjne: „Krakowska Spółka tramwajowa“. Gmina się na to zgodziła, nadto przyznała Spółce uwolnienie od wszelkich podatków gminnych na cały czas trwania koncesyi, t. j. na lat 45.

W zamian za to gmina zastrzegła sobie: 1) prawo wykupna przedsiębiorstwa po upływie 25 lat, a więc od dnia 23 maja 1925 r.; 2) prawo zatwierdzania regulaminu ruchu oraz taryf; 3) prawo wykonywania pewnego ograniczonego nadzoru przez wybór dwóch członków Rady nadzorczej; 4) prawo pobierania opłaty stałej 6000 K za utrzymywanie w dobrym stanie bruków i pewnego wynagrodzenia za wywóz śniegu z ulic i placów, przeciętych przez linie tramwajowe; 5) co do budowy dalszych nowych linij uzyskała gmina dwojakie wobec Towarzystwa prawo: a) zakazu budowy, względnie zezwalania na budowę wszelkich nowych linij zarówno w Krakowie, jak w okolicy, oraz b) prawo żądania budowy dalszych linij przez Spółkę tramwajową pod warunkiem gwarancyi dla gminy z każdej odnośnej linii 5 prc. odsetków od kapitału, na budowę danej linii wyłożonego.

Te wszystkie punkty umowy jednak ani nie są wystarczające dla gminy, ani dla mieszkańców. Chodzi o budowę nowych linij, o wygodę publiczności, mieszkającej na przedmieściach i czas zająć się sprawą tramwaju krakowskiego. Istotnie w kierunku tym toczyły się i toczą jeszcze rokowania, których kierunek ustali zresztą Rada miasta na jutrzejszem posiedzeniu, rozstrzygając jedną z alternatyw, przedstawionych przez komisyę tramwajową.

Sprawozdanie komisyi zastanawia się nad sposobami załatwienia tej sprawy i widzi tu trzy drogi: a) kupno całego przedsiębiorstwa przez gminę, a więc zlikwidowanie spółki i zamianę jej na przedsiębiorstwo gminne na wzór elektrowni lub gazowni; b) kupno tak znacznej ilości akcyj na rzecz gminy, aby gmina uzyskała stanowczy i rozstrzygający wpływ na zarząd spółki z utrzymaniem jednak formy i samodzielności spółki akcyjnej, przedstawiającej dość znaczne korzyści finansowe i administracyjne, wreszcie c) przystąpienie przez gminę do syndykatu dwóch grup wielkich akcyonaryuszów (norymberskich i belgijskich) przez zakupno wszystkich tych nowych akcyj, których emisya okazałaby się potrzebną na pokrycie kosztów budowy nowych linij.

Sprawozdanie przedstawia dalej szereg interesujących cyfr obecnego przedsiębiorstwa tramwajowego. Pierwotny kapitał akcyjny spółki wynosił 800.000 kor. Wskutek powiększenia przedsiębiorstwa podwyższono go ostatecznie do kwoty 3,550.000 koron, obejmującej 8875 sztuk akcyj po 400 kor. Począwszy od r. 1905 odbywa się umarzanie, czyli spłata tego kapitału w formie losowania lub zakupna przepisanej planem amortyzacyjnym ilości akcyj. W ten sposób umorzonych będzie z dniem 1 stycznia 1911 roku 619 sztuk akcyj na łączną kwotę 247.600 koron, czyli kapitał akcyjny obejmować będzie w dniu 1 stycznia 1911 r. 8256 sztuk akcyj, reprezentujących 3,302.400 koron. Nadto będzie w obiegu jeszcze 413 „dowodów uczestnictwa“, uprawniających do pobierania superdywidendy ponad 4 prc., i nadających pewne zmniejszone prawo głosowania na walnem zgromadzeniu (10 akcyj, względnie 20 „dowodów uczestnictwa“ daje prawo jednego głosu). Cały kapitał akcyjny umorzony być ma w ciągu 45 lat, t. j. do 22 maja 1945 roku. W roku 1910 wynosi rata amortyzacyjna 45.600 kor.; podnosi się ona z roku na rok w miarę obniżania się wydatku na wypłatę 4 prc. dywidendy na rzecz akcyonaryuszów. Stan funduszu rezerwowego wynosił z dniem 1 stycznia 1910 roku 76.595 kor., funduszu odnowienia zaś 130.000 kor. Wysokość dywidendy wynosiła w r. 1901 5 prc., odtąd zaś t. j. za lata 1902—1909 wynosiła stale 4 i pół prc. — Liczba przewiezionych tramwajem osób wzrasta stale. W I półroczu b. r. wynosiła 3,794.750, w porównaniu z I półroczem roku ubiegłego podniosła się o 245.166, dochody zaś wynosiły w tym czasie 316.723 kor., czyli w porównaniu z I półroczem 1909 r. podniosły się o 25.051 kor. Podatek tramwajowy, wprowadzony od 1 kwietnia 1907 r., przyniósł gminie w r. 1908 kwotę 67.720 kor., w roku 1909 kwotę 70.768 kor., za I półrocze 1910 podniósł się o 3009 kor., przyniesie więc w bieżącym roku około 77.000 kor.

Oceniając trzy powyżej podane alternatywy zdobycia dla gminy większego wpływu na zarząd spółki, to treść główna tych alternatywnych projektów jest następująca:

1) Gmina przystępuje do syndykatu. Wówczas zakupiłaby jedynie akcyj al pari za 500—600.000 K, za ten kapitał zbudowałaby spółka dwie najrentowniejsze linie, budowa zaś dalszych linij zostałaby odłożona na późniejsze lata t. j. do chwili, kiedyby zbudowane nowe dwie linie dawały znaczniejsze dochody. Ponieważ w syndykacie, który zawarty zostałby na lat sześć, wpływ zależałby od ilości posiadanych akcyj, a udział gminy wynosiłby tylko około jednej czwartej części związanych w syndykacie akcyj, przeto cały zarząd spoczywałby, jak dotychczas, w ręku dwóch innych członków syndykatu t. j. reprezentantów kapitału niemieckiego i belgijskiego. Wreszcie zastrzegł sobie syndykat, że już po upływie 5 lat obowiązaną będzie gmina na każde żądanie nabyć wszystkie akcye dotychczasowego syndykatu po kursie 107 i pół proc„ zaś akcye znajdujące się w ręku prywatnych posiadaczy po kursie 105 proc. Umowa syndykatu wymagałaby więc zrzeczenia się decydującego wpływu na zarząd spółki przez 6 lat, nie dałaby miastu przez ten czas więcej, niż dwie nowe linie, zmusiłaby wreszcie gminę do ewentualnego (w razie niezbyt świetnych rezultatów finansowych ruchu) nabycia wszystkich akcyj po kursie 107 i pół proc. względnie 105 proc. czyli przeciętnie po kursie wyższym od 105 proc. Wkońcu wobec krótkiego czasu trwania syndykatu (6 lat), kwestya nowego uregulowania całego stosunku gminy do spółki stałaby się wnet znowu piekącą.

2) Gmina nabywa całe przedsiębiorstwo spółki tramwajowej, płacąc za wszystkie akcye kurs t. zw. likwidacyjny 104%. Pomijając cenę dość wygórowaną, przekraczającą rzeczywistą wartość przedsiębiorstwa, podnosi komisya tramwajowa, iż przez zniesienie (zlikwidowanie) spółki akcyjnej i przekształcenie przedsiębiorstwa na czysto gminne, nastąpi niezawodnie znaczne obniżenie rentowności przedsiębiorstwa wskutek podrożenia administracyi i zbyt spiesznej budowy wielkiej ilości nowych nierentujących się linij. Konsekwencyą tego byłoby znaczne obciążenie budżetu miejskiego z tytułu dopłat do deficytów przedsiębiorstwa tramwajowego.

3) Gmina nabywa taką ilość akcyj, ile jej potrzeba do zapewnienia sobie rozstrzygającego wpływu na zarząd przedsiębiorstwa. Łączy się tutaj dobre strony zarządu prywatnego ze względami na interes publiczny gminy i jej mieszkańców. Istnieje możność nabycia takiej ilości akcyj, mianowicie od syndykatu po kursie około 103%, ewentualnie od akcyonaryuszów prywatnych po kursie o 1½% niższym, wreszcie w razie zachodzącej potrzeby możność zakupna po kursie „al pari“ nowych akcyj przez spółkę emitować się mających na pokrycie kosztów budowy nowych linij.

Zastrzegając podanie bliższych szczegółów zawrzeć się mającego układu, oraz udzielenie wyjaśnień co do obecnego stanu przedsiębiorstwa ustnemu referatowi, zaznacza sprawozdanie wkońcu, że w komisyi tramwajowej przeważyło stanowczo zdanie, oświadczające się za alternatywą trzecią.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Wiedeń. Minister handlu Weisskirchner wyjechał do Bad Hall.

Manewry cesarskie.

Wiedeń. — Szef sztabu generalnego Conrad Hohendorf przybywa tu dziś, aby rozstrzygnąć sprawę terenu manewrów cesarskich. Dotąd nie nastąpiły żadne zmiany w wydanych dyspozycyach. Być może, że manewry odbędą się wedle pierwotnych planów, gdyż nosacizna występuje sporadycznie i da się zlokalizować.

Traktat austro-serbski.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu austro-węgierskich i serbskich delegatów zbadano protokół traktatu handlowego. Podpisanie go nastąpi dziś wieczór.

Budapeszt. Agitator agrarny Hohenblum konferował tu wczoraj z przywódcą węgierskich agraryuszów hr. Carolyim w sprawie traktatu handlowego austro-serbskiego. Hohenblum oświadczył, że agraryusze nie przyjmą tego traktatu. Subwencya 6 milionów koron, ofiarowana jako odszkodowanie dla agraryuszów, jest rozłożona na 7 lat. Gdyby fundusz ten oddano odrazu agraryuszom, to możnaby było założyć Bank agrarny, rozdzielone zaś pieniądze nie przyniosą pożytku. Ostatecznie uchwał nie powzięto z powodu braku autentycznej treści traktatu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w obecności Izby prezydent i sekretarz podpisali uchwalony przez Izbę adres, poczem prezydent sam adres zapieczętował.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi budżetowej. Po przemowie ministra handlu Hieronymyiego, przedłożenie w ogólnej dyskusyi znaczną większością przyjęto, poczem przyjęto je także w dyskusyi szczegółowej. — Trzecie czytanie odbędzie się dziś.

Nastąpiła dyskusya generalna nad przedłożeniami o rekrucie. Po przemowie sprawozdawcy, który podkreślił konieczność możliwie szybkiego załatwienia przedłożeń ze względu na krótki czas, jaki pozostaje dla przeprowadzenia poboru, przemawiał p. Toth imieniem partyi Kossutha oświadczając, że stronnictwo jego ze względów politycznych przedłożenie odrzuca. W tym duchu przemawiał także p. Samuel Bakonyi z partyi Justha, domagając się wyjaśnień co do dwuletniej służby wojskowej. Potem obrady przerwano do dziś.

Z Sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu bośniackiego przyjęto budżet zarządu skarbowego wraz z wszystkiemi rezolucyami komisyi budżetowej. Gdy w dyskusyi zabrał głos także pos. Mrljec (katol. udruga) powstała taka wrzawa, że przewodniczący przerwał posiedzenie. Gdy pos. Mrljec przemawiał następnie w dalszym ciągu, Serbowie, Muzułmani i Chorwaci ze stronnictwa „Zajednica“ wyszli demonstracyjnie ze sali.

Echa zamachu na Vareszanina.

Sarajewo. „Hrvatski Dnevnik“ donosi: Na żądanie bośniackiego rządu krajowego przeprowadzono rewizye w serbskich towarzystwach studenckich w Wiedniu i skonfiskowano wiele protokołów. Rewizye te — jak twierdzi dziennik — mają stać w związku z zamachem na generała Vareszanina.

Telegramy

z dnia 27 lipca.

Wiedeń. Cesarz nadał byłemu niemieckiemu sekretarzowi stanu bar. Schönowi brylanty do wielkiego krzyża orderu Leopolda.

Ateny. Rada ministeryalna postanowiła przeprowadzić ustawę w sprawie reorganizacyi uniwersytetu przez usunięcie 15 profesorów z rozmaitych wydziałów.

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą: Prezydent parlamentu Ahmed Riza wydał obiad na cześć prezydenta Dumy rosyjskiej Guczkowa, który tu obecnie bawi. W przyjęciu wzięli udział ministrowie i parlamentarzyści tureccy, ambasador rosyjski i prezydent komitetu młodotureckiego.

Chrystyania. Storthing wczoraj odroczył się.

Pekin. (Doniesienie niemieckiego towarzystwa kablowego). Prezydent „woiwupu“ Liangtunyen został dekretem cesarskim z powodu choroby przeniesiony w stan spoczynku. Jego następcą został dotychczasowy zastępca Tsouchialaj.

Ustawa o wywłaszczeniu

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung“ pisze: Doniesienia pism Rzeszy niemieckiej o zamierzonem zawieszeniu ustawy wywłaszczającej roztrząsają żywo w tutejszych kołach politycznych. Panuje tu wszakże przekonanie, że obecnie chodzi o niestosowanie albo o złagodzenie ustawy, która zresztą nie była dotąd stosowaną. Jak wiadomo, kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył niedawno, że rząd jest zdecydowany prowadzić dalej swą antipolską politykę. Z oświadczenia Bethmanna Hollwega można wywnioskować, że na razie ustawa o wywłaszczeniu także i na przyszłość nie będzie stosowaną.

Doniesienie, jakoby łagodne traktowanie ustawy wywłaszczającej było wynikiem wpływów ze strony trzeciej, jest pozbawione pozytywnej podstawy.

Cesarz Wilhelm w Ischlu.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ donosi: Do Ischlu przybędzie cesarz Wilhelm wraz z cesarzową celem złożenia życzeń cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Zjazdy dyplomatów.

Wiedeń. Sekretarz stanu Rzeszy niemieckiej Kiederlen-Wächter przybędzie dziś do Marienbadu, gdzie spotka się z hr. Aehrenthalem.

Ograniczenie zbrojeń morskich.

Paryż. „Matin“ ogłasza wiadomość, pochodzącą od senatora Gervaix, o powziętym przez króla Emanuela planie ograniczenia zbrojeń morskich. Ograniczenie to odnosiłoby się nie do liczby okrętów, lecz do ich pojemności i szybkości.

Krwawa demonstracya.

Lecce (Apulia). W miejscowości San Pietro Veronico urządziło około 200 osób demonstracyę przeciw śledztwu zarządzonemu przez komisarza prefektury. Interweniujących karabinierów obrzucono kamieniami i kilku z nich zraniono. Karabinierzy strzelili w powietrze, a gdy tłum począł strzelać z rewolwerów i kilku karabinierów zranił, karabinierzy dali cztery ostre salwy karabinowe. Dwie osoby zginęły, pięć odniosło lekkie rany.

Bunt żołnierzy tureckich.

Salonika. Wśród żołnierzy, skazanych na roboty drogowe koło Strumnicy wybuchł bunt. Oddział straży, który wystąpił, zabił 4 a 8 ciężko zranił. Ośmiu przywódców buntu uwięziono. Straże wzmocniono. Żołnierze, którzy się zbuntowali, są żołnierzami przysłanymi z Konstantynopola, których stamtąd usunięto z powodu buntu.

Położenie w Barcelonie.

Madryt. Z Barcelony donoszą: Panuje tu zupełny spokój; we wszystkich fabrykach znów pracują. Świętują jedynie robotnicy dokowi, zajęci wyładowywaniem okrętów i roznoszeniem węgla.

Nowy gabinet w Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Utworzono tu nowy gabinet z premierem Mustaufi-el-Memalikiem na czele.

Rosyanie w Persyi.

Petersburg. Z Teheranu donoszą: W całej Persyi szerzy się ogromna niechęć ku Rosyanom, zwłaszcza od czasu zamordowania arcykapłana perskiego Szeika Abdullaha.

Strajk kolejowy w Kanadzie.

Otawa. Biuro Reutera donosi: Prezydent kolei Grand Trunk Pacific odrzucił propozycye ministerstwa pracy co do dalszego pertraktowania, z tem uzasadnieniem, że czas na pertraktacye minął. Ta decyzya oznacza, że Grand Trunk Compagnie pragnie walkę ze strajkującymi przeprowadzić do końca. Prezydent unii służby kolejowej oświadcza, że unia poprze strajkujących i Towarzystwo przegra.

Ze wszystkich stron kolei Grand Trunk nadchodzą wiadomości, że powoli podjęto ruch towarowy. Warsztaty w Otawie, Mort i Londonie wczoraj znowu otwarto. Wogóle sytuacya spokojna. — W Quebec wykoleił się pociąg osobowy, przyczem 5 osób lekko rannych. Zarządzono śledztwo.

Spisek przeciw Gomezowi.

Nowy Jork. Z Hawany nadchodzą ponowne wieści o spisku przeciw prezydentowi Gomezowi, którego ponowny wybór nie znalazł ogólnej aprobaty. Najbardziej niezadowoleni są oficerowie, którzy biorą żywy udział w zgromadzeniach, skierowanych przeciw rządowi i Gomezowi.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 22 lipca.

(Frekwencya gości, aura i psy bez kagańca. Koncerty. Kilimy. Pożegnanie pedagoga. Pesymistyczne krytyki).

Po obchodzie grunwaldzkim zaroiło się Zakopane od gości, sezon rozpoczął się w całej pełni; nie brak rozrywek wszelkiego rodzaju, deszcz jeno wisi ustawicznie nad głową i kwasi humory, a do tego pełno psów bez kagańca włóczy się bezkarnie po ulicach i szerzy postrach, co ze względu na dobrą sławę naszego letniska, stanowczo nie powinno być cierpianem.

Z szeregu koncertów urządzonych ostatnimi czasy, wybił się na pierwszy plan koncert pani Loevenhoff i p. Poselta, jak również koncert krakowskiego-chóru akad. pod kierownictwem p. Bolesława Walewskiego. Wczoraj rozpoczął produkcye „Momus“ warszawski a dzisiaj daje koncert lwowski chór akademicki.

Pp. Brzozowski i Dworski urządzili przy Krupówkach pracownię kilimów o motywach swojskich. Kilimy te, nieraz prawdziwe cacka artystyczne, cieszą się znacznym pokupem. Czas nareszcie, aby nasza publiczność przestała popierać zagraniczne wyroby tego rodzaju, banalne i duchowi polskiemu obce, a kupowała to co swoje, stosunkowo nie drogie a piękne!

W szczupłem gronie przyjaciół i najbliższych znajomych, żegnano onegdaj skromną ucztą tutejszego pedagoga p. Ligęzę, który jako nauczyciel prywatny w ciągu dwuletniego przeszło pobytu w Zakopanem, pozyskał sobie sympatyę wielu mieszkańców. P. Ligęza udaje się na studya naukowe do Włoch i Hiszpanii.

W jednej z poprzednich korespondencyj, jakiejś „przygodnej“, skrytykowano zbyt surowo Zakopane, podnoszono zbytnie żale n. p. na kurz uliczny, na drożyznę i t. d. Że stosunki tutejsze nie są idealnie doskonałe, to prawda, ale też nie trzeba przesadzać w pesymizmie i przesadą nie szkodzić Zakopanemu. Tak n. p. co do owego kurzu po ulicach: otóż gdyby porównać z Zakopanem inne miejsca kąpielowe i stacye klimatyczne, łatwo stwierdzić, że Zakopane jest bodaj największem w Austryi, długość bowiem ulic wynosi trzydzieści kilka kilometrów. Wybrukowanie takiej przestrzeni kosztowałoby miliony, a dostateczne skrapianie ulic pochłonęłoby dziesiątki tysięcy koron rocznie, a na taki wydatek nie każde większe miasto może sobie pozwolić. Porównajmy do tego frekwencyę światowych kąpiel n. p. Marienbadu, Karlsbadu, gdzie rocznie jest kilkadziesiąt tysięcy kuracyuszów, z frekwencyą Zakopanego, które prawdziwych kuracyuszów i letników ma kilka tysięcy rocznie (reszta to 2- 3-dniowi wycieczkowcy, którzy taksy nie opłacają), a zobaczymy, jakimi funduszami tamci, a jakimi my rozporządzamy.

Co się tyczy drożyzny, to także trzeba porównać inne miejscowości kąpielowe. Jest bardzo wątpliwem, czy w zakrajowych uzdrowiskach na sezon 3-miesięczny dostanie mieszkanie za tę cenę, co w Zakopanem; że zaś wielu zamieszkuje to mieszkanie tylko przez 4 do 6 tygodni, to już nie wina wynajmującego, bo ten nic nie będzie miał przeciw temu, gdy gość będzie mieszkał przez trzy miesiące, bo i tak przez maj i wrzesień mieszkanie próżne mu stoi. Nie należy zaś zapominać, że sezon letni trwa w Zakopanem właściwie 2 miesiące, podczas gdy w zakrajowych miejscowościach kąpielowych, jak np. w Karlsbadzie, 7 miesięcy, a mimo to mieszkania są tam droższe.

Co do cen w hotelach i restauracyach, to — jak wykazują tutejsze cenniki — nie jest tu drożej, niż w innych większych miastach Austryi, lub choćby w Krakowie i Lwowie. Że zaś wszędzie w Austryi jest drożej, niż za granicą, to już nie jest winą stosunków zakopańskich.

W przystępie widocznie złego usposobienia rzucił się „przygodny“ na wszystko, a więc i na aptekę, która mając wyrobioną renomę, obrony właściwie nie potrzebuje; przecież każdy powinien wiedzieć, że na lekarstwa jest cennik, ułożony przez władze, a jeśli komu te lekarstwa są za drogie, to niech prosi swojego lekarza aby mu zapisywał rumianek lub olejek rycynowy, który, usuwając przeciążenia żołądkowe, odświeży i umysł.

Że nasze Zakopane ma jeszcze wiele braków, temu nikt nie zaprzeczy, krytyka tu potrzebna, ale musi być ona racyonalną. Krytyka zaś powierzchowna, dorywcza, może przedstawić Zakopane w fałszywem świetle, zniechęcić przez to nasze społeczeństwo do krajowych uzdrojowisk i wypchać je za granicę, a to już chyba nie przyczyni się do uchylenia owych braków, na które się tak wiele narzeka.

Kronika.

Kraków, środa 27 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Pantaleona, Aurelii i Natalii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 04, zachód o godz. 7 m. 29 długość dnia godzin 15 min. 25.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurnie, opady, burzliwe wiatry, chłodno, skłonność do burzy, zwolna polepszanie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Faust“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Wiedeńska krew“.

Rada m. Krakowa na jutrzejszem posiedzeniu zajmie się następującemi sprawami: 1) akcyzy, 2) tramwaju, 3) nominacyą dyrektora instytutu i muzeum przemysłowego, 4) szeregiem drobnych spraw.

Z pałacu sztuki. Na wystawę obrazów nadszedł obraz Jacka Malczewskiego i na wystawie pozostanie tylko jeden tydzień.

Malwersacye z kartkami zastawniczemi. — W sprawie onegdajszej kradzieży kartek zastawniczych przez buchaltera Fiałkowskiego na szkodę p. Teiflowej, otrzymujemy informacyę, że kartki te, opiewające na sumę 160 koron, nabył jubiler p. Brenner, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej, za kwotę 60 koron. P. Brenner, przesłuchany w policyi, udowodnił świadkami, że przed kupnem kartek informował się o identyczność sprzedającego i że przy kupnie działał zupełnie poprawnie, wobec czego o aresztowaniu jego nie mogło być mowy i zaraz po przesłuchaniu wypuszczono go. Natomiast zeznania świadków wykazały malwersacye Fiałkowskiego kartkami zastawniczemi, wobec czego sprawa Fiałkowskiego weszła na drogę sądową.

Złamanie kręgosłupa. Wyrobnik Józef Zitara z Górnej Wsi, dźwigając worek mąki do jednego ze składów przy rynku kleparskim, padł pod naciskiem ciężaru na kamienną schody i stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że Zitara doznał złamania kręgosłupa.

Odczyt o suggestyi. Z Krynicy donoszą nam: Ostatni odczyt p. Radwana w Krynicy zgromadził niezwykle liczną publiczność. Dla ciekawych tylko — przyznać trzeba — był odczyt po części rozczarowaniem, nic w nim bowiem nie było z pozy, ekstrawagancyi i oczekiwanych niezwykłych sztuczek. Młody uczony traktuje rzecz wprawdzie z zapałem, gorąco, lecz ze stanowiska czysto naukowego; od suggestywnej terapii oddziela on psychiczną autoterapię zapomocą autosuggestyi, której twórcą jest słynny dr Levy z Nancy, lecz wskazuje na środki i metody, w jaki sposób z ich pomocą usuwać można cierpienia nerwowe i zdobyć zdrowie, siłę i piękno duchowe.

Właściwą treścią całego odczytu była sprawa, tak bardzo obchodząca nasz ogół: Choroby woli i zwalczanie tejże zapomocą autosuggestyi. P. Radwan zwrócił uwagę na suggestyę, na jej praktyczne zastosowanie w pedagogice i medycynie, która w nowy wejść może okres rozwoju, uwzględniając duszę, zwracając się do środków psychicznych i do leczenia zapomocą suggestyi. Przedstawicielami tego kierunku są dzisiaj prof. Noll, Dessoir (Berlin), Bechtierew (Petersburg), Hiller, Björro (Sztockholm), Liegois Levy (Nancy) Lipps Loowenfeld (Monachium), Torel, Freud (Wiedeń) i t. d.

U nas uważano suggestyę za przejaw nadający się do eksperymentów scenicznych a mało o tem wiedziano, że nowoczesna nauka o suggestyi z powodu metod i naukowego zrozumienia (teorya Mneme Semona, teorya Vogta), stoi na równi z innemi ścisłemi naukami i jak one wymaga odpowiednich uniwersyteckich psychologicznych studyów i odpowiedniej specyalizacyi. Suggestyę i jej praktyczne nowoczesne zastosowanie uważają za granicą dziś za największą zdobycz w walce z nerwami, i uznają tam tezę, że jedynie zapomocą suggestyi można usunąć neurastenię i histeryę. Dlatego za granicą oprócz ogromnych klinik psychoterapeutycznych, w każdym większym mieście jest po kilku specyalistów w tym kierunku.

P. Radwan zwrócił wreszcie uwagę na korzyści, jakie z suggestyi można zaczerpnąć.

Odczyt nagrodzono oklaskami.

Na uniwersytecie lwowskim nastąpiło wczoraj zakończenie roku szkolnego uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Mszę odprawił rektor na rok przyszły ks. Jaszowski. W nabożeństwie wzięło udział grono profesorów z dotychczasowym rektorem dr. Głąbińskim i liczna publiczność. Po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum“ Z gmachu uniwersytetu powiewała chorągiew.

Radzieckie mandaty polskie w Poznaniu. — Z Poznania telegrafują: Wskutek ciągłych zarzutów, czynionych w prasie poznańskiej polskiej radnym miejskim, Polakom, za przyznanie z ich stro-

ny funduszu 30.000 marek na dekoracyę ulic miasta z okazyi zapowiedzianego obchodu inauguracyi zamku cesarskiego w Poznaniu, radny miasta, publicysta dr Jaworski, złożył swój mandat, a inni radcy miejscy Polacy również zapowiadają złożenie swoich mandatów za jego przykładem.

Wylewy na Bukowinie. Z Czerniowiec telegrafują: Wszystkie rzeki w całym kraju wezbrały. — Czeremosz zalał Wyżnicę. Wiele domów stoi pod wodą. Most między Kutami a Wyżnicą zerwany. Pola okoliczne zalane. Szkoda, wyrządzona przez wylew, ogromna.

Kongres nauczycieli dla ociemniałych. Z Wiednia telefonują: W sali posiedzeń nowego ratusza otwarto wczoraj 13-sty międzynarodowy kongres nauczycieli dla ociemniałych. Biorą w nim udział delegaci i fachowcy z monarchii, z Niemiec, Rosyi i Grecyi.

„Szanowanie" ogrodów przez Wiedeńczyków. Z Wiednia telefonują nam: Ochmistrz dworu ogłosił wczoraj ostrzeżenie, że zamknie Augarten, jeżeli publiczność nie zaprzestanie niszczyć tego ogrodu, oddanego do użytku publiczności jeszcze w r. 1775. Pogróżka ta wywołała w prasie tutejszej żywe protesty. Dzienniki sądzą, że zarząd ogrodu powinien raczej powiększyć straż, ale nie zamykać tego ogromnego rezerwoaru świeżego powietrza.

Aresztowanie defraudanta. Z Wiednia telefonują: Policya aresztowała w jednym z tutejszych hoteli pomocnika pocztowego Alberta Röpke, który dnia 23 b. m. w urzędzie pocztowym w Kröben (Poznańskie) sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę pieniężną i zbiegł do Wiednia. Znaleziono przy nim kilka listów pieniężnych na łączną kwotę 10.000 K.

Trzęsienie ziemi w Krainie. Z Wiednia telefonują: Ubiegłej nocy odczuto w miejscowości Czernembl dość silne trzęsienie ziemi. Po pierwszem wstrząśnieniu nastąpiły później trzy dalsze w krótkich odstępach czasu. Mieszkańcy, przebudzeni trzęsieniem, powybiegali w popłochu z pomieszkań.

Wielki pożar. Z Budapesztu telegrafują: W gminie Salaszentivan pożar zniszczył 24 domów z zabudowaniami. Zginęło wiele bydła, spłonęły wielkie zapasy zboża i paszy. Szkoda wynosi 200.000 K. Ogień wznieciły bawiące się dzieci.

Czworaki. C. k. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: W gminie Cabaj koło Neutry żona służącego gminnego Ludwika Manczka urodziła 4 zdrowych chłopców.

Oberwanie chmury. Z Budapesztu telegrafują: Z Dees, głównego miasta komitatu Scolnok-Soboka donoszą, że oberwanie się chmury wyrządziło tam wielkie szkody. Szczególnie wielkiem jest spustoszenie w Dees i okolicy, gdzie drogi i mosty są popsute. Według dotychczasowych relacyj 25 osób straciło życie. Żupan wraz z zastępcą przybyli na miejsce katastrofy, aby nieść pomoc.

Ucieczka przed długami. Z Berlina telegrafują: Właściciel hotelu „Westminster" przy ul. pod Lipami uciekł, zostawiwszy pół miliona marek długów.

Centralny skład księgarski dla Bałkanu. „Now. Wrem." donosi: Pod przewodnictwem prezesa Akademii nauk odbyło się tu posiedzenie księgarzy rosyjskich, celem założenia komandytowej rosyjskiej spółki księgarskiej. Spółka ta miałaby urządzić w Sofii centralny skład księgarski dla całego Bałkanu. W tych dniach wyjeżdża do Petersburga specyalny delegat bułgarski, aby zawrzeć z firmami rosyjskiemi potrzebne umowy.

Bandytyzm w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą: We wsi Gatesti aresztowano szeroko rozgałęzioną bandę rabusiów, na której czele stał miejscowy proboszcz Urseanu i nauczyciel Popescu. Obaj naczelnicy wyszukiwali najrozmaitsze źródła, gdzie się sowicie mogli obłowić i osobiście prowadzili zawsze swą bandę. Uwięziony ksiądz przyznał się, że część zdobyczy zakopał na dziedzińcu probostwa. Rzeczywiście po krótkich poszukiwaniach znaleziono kryjówkę, w której znajdowało się mnóstwo biżuteryj i brylantów, mających ogromną wartość.

Smiertelny pojedynek. — Z Aten telegrafują: W Laryssie odbył się pojedynek między kapitanem kawaleryi Doxarosem a porucznikiem Skandalisem. Doxaros został zabity.

Statystyka morderstw w Macedonii. Z Konstantynopola donoszą: Według statystyki bułgarskiej, w r. 1909 zamordowano w Macedonii 147 Bułgarów, a 76 raniono.

Pożar hangaru. Z Marsylii telegrafują: Hangar należący do Izby handlowej spalił się. Szkoda wynosi kilka milionów.

Pościg za Crippenem. Z Londynu telegrafują: Detektyw Dew, który ściga dra Crippena, donosi w depeszy, że jest przekonany, iż schwyta Crippena na pełnem morzu. W ostatnich 24 godzinach nie można było otrzymać połączenia telegraficznego z okrętem, którym jedzie Crippen, brak więc o nim wszelkich wiadomości.

Pogłoski o amnestyi w Rosyi. Przed kilku dniami podała „Riecz" pogłoskę, jakoby w związku z przypadającem na rok 1913 trzechsetleciem Domu Romanowów nastąpić miała wielka amnestya dla politycznych skazańców, mająca stanowić ostateczną likwidacyę okresu rewolucyjnego. „Birżewyja Wiedomosti" po zbadaniu dokładnem źródła tych pogłosek zapewniają obecnie stanowczo, że pogłoski nie mają gruntu realnego. W ministerstwie sprawiedliwości nic dotychczas nikt nie ogłaszał o zapowiedzianej amnestyi. Tymczasem w razie, gdyby istniał zamiar podobny, wykonanie jego poprzedzaćby musiały rozległe prace przygotowawcze, niema zaś o nich nawet mowy. Osoby, zbliżone do ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, zapewniają, że i minister absolutnie nic nie wie o zamiarze upamiętnienia uroczystości jubileuszowej przez amnestyę dla politycznych skazańców.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga telegrafują: W ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 58 osób, z czego 16 zmarło. Liczba zasłabnięć wynosi 280.

Jaskinia gry w więzieniu. Z Petersburga telegrafują: Aresztowano dyrektorów więzienia w Jekaterynosławiu, ponieważ urządzili w więzieniu formalną jaskinię gry.

Znalezienie mamuta nad Donem. Z Nowoczerkaska telegrafują: W stanicy Wierchuieczirskaja nad brzegiem Donu znaleziono kościec mamuta.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Z wielu okolic Stanów Zjednoczonych donoszą o ogromnych upałach. W Nowym Jorku onegdaj wydarzyło się 12 wypadków śmierci wskutek udaru słonecznego, w Pittsburgu 6, Filadelfii 4, Bostonie 2, Baltimore 2.

Konkurs dla włamywaczy. Iście amerykańskiej reklamy użyła pewna nowojorska firma, wyrabiająca szafy pancerne dla przechowywania pieniędzy. Firma ta ogłaszała od dłuższego czasu we wszystkich dziennikach amerykańskich, że ofiaruje 5000 dolarów nagrody temu, kto rozbije szafę z jej fabryki pochodzącą. Na wezwanie to nikt się nie zgłosił, ponieważ ogłoszenia nie traktowano na seryo. Wówczas firma wpadła na inny pomysł; w Nowym Jorku pojawiły się nowe ogromne plakaty, zawiadamiające o bezskuteczności poprzedniej reklamy i wyszydzające niemiłosiernie „cech" włamywaczy, z których ani jeden nie czuje się zdolnym do rozbicia szafy. Plakaty te wywarły nadzwyczajny skutek: wszyscy mistrzowie sławetnego „cechu" włamywaczy poczuli się tem głęboko obrażeni i za pośrednictwem dzienników zgodzili się na próbę.

Próba odbyła się w cyrku w St. Louis. Włamywaczom za zgodą policyi zapewniono bezpieczeństwo. W oznaczonym dniu cyrk zapełnił się szczelnie publicznością. Po kilku punktach programu, na które wcale nie zwracano uwagi, wyniesiono na scenę 10 szaf opancerzonych, w których znajdowało się po 5000 dolarów. Głębokie milczenie zaległo cały cyrk. Wkrótce też pojawiło się 10 matadorów „cechu" włamywaczy, ubranych z wyszukaną elegancyą we fraki. Włamywacze z całym spokojem zabrali się do „pracy", przyczem od czasu do czasu udzielali objaśnień publiczności.

Niedługo jedna z szaf była otwartą. Gentleman we fraku z pośpiechem włożył rękę do wnętrza, wyjął pieniądze i schowawszy je do kieszeni, oddalił się, uśmiechając się słodko i obiecująco do publiczności. Za przykładem pierwszego poszło siedmiu innych włamywaczy. Dwom tylko nie powiodło się.

Firma poniosła haniebną klęskę.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty posunął do rangi VIII. profesorów gimnazyum: Włodzimierza Maślaka w Buczaczu, Jana Niemcowa w Drohobyczu, Józefa Kantora w Jarosławiu, Józefa Erbena i Wojciecha Hadełłę w Jaśle, dra Romana Jamrógiewicza w Krakowie, Juliana Lewickiego, J. Salomona-Friedberga, J. Szczepańskiego, Mikołaja Lisińskiego, dra Maryana Reitera i dra Ben. Janowskiego we Lwowie, Ant. Bielaka w Podgórzu, Jakóba Forczka i Kazim. Jakla w Rzeszowie, Jana Lebiedzkiego w Samborze, Jana Gawlikowskiego w Sanoku, Jana Szufę w Sokalu, Stan. Huberta i Stan. Rembacza w Wadowicach; w szkołach realnych: Franc. Gartnera i ks. Wal. Litwina w Jarosławiu, Tad. Borowiczkę, Jana Paczowskiego i Ant. Marcinkowskiego w Krakowie, dra Witolda Schreibera i dra Stef. Rudnickiego we Lwowie, Ad. Cehaka i Marc. Westwalewicza w Stanisławowie, Jana Zamorskiego w Tarnopolu, Kaspra Ciołkosza i Emila Tenczyna w Tarnowie.

Prezydyum gal. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistami w XI. kl. rangi podoficerów: M. Safira, przydzielonego do sądu garnizonowego w Krakowie i Henryka Stohandla z 20 p. p.

Minister handlu nadał wicedyrektorowi urzędu pocztowego we Lwowie, Salomonowi Wolkenbergowi posadę starszego zarządcy pocztowego w Kołomyi.

Zmarli.

W Trebinje w Hercegowinie zmarł Stanisław Ziemiański, kapitan audytor, syn ś. p. Józefa Ziemiańskiego, długoletniego urzędnika magistratu krakowskiego. — Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

HANS HEINZ EWERS.

Pająk.

Przełożyła Z. J.

2 (Ciąg dalszy.)

Ja także byłem najpierw u pani Dubonnet, która posłała mnie do biura policyjnego. Przez cały tydzień włóczyłem się tam codziennie, ofiarowanie moich usług było ciągle „brane pod rozwagę" i ciągle mi mówiono, żebym jutro powrócił. Większa część moich współzawodników dała już oddawna za wygraną, a może też mieli coś lepszego do roboty, niż całemi godzinami przesiadywać w cuchnącej poczekalni; komisarz był już naprawdę zły z powodu mojego uporu. Wkońcu oświadczył mi kategorycznie, że moje starania są bezcelowe. On jest tak mnie jak i innym wdzięczny za dobre chęci, ale nie może użyć „dyletanckich sił laików". Jeżeli nie mam jakiegoś opracowanego planu działania...

Na to powiedziałem mu, że mam taki plan działania. Naturalnie nie miałem nic a nic i nie mógłbym był opowiedzieć mu ani słówka. Ale powiedziałem mu, że mojego planu, który jest dobry, ale bardzo niebezpieczny i łatwo może znaleźć to samo zakończenie, co działalność strażnika, udzielę mu tylko wtenczas, jeżeli pod słowem honoru oświadczy, że go sam wykona. On podziękował mi za to i odrzekł, że nie ma wcale czasu na takie rzeczy. Ale widziałem, jak mu ślinka szła, kiedy mnie pytał, czybym mu przynajmniej jakiejś wskazówki nie chciał dać.

I uczyniłem to. Opowiedziałem mu jakieś napuszyste głupstwo, o którem przed sekundą nie miałem jeszcze żadnego pojęcia; sam nie wiem, skąd mi nagle przyszła ta dziwna myśl. Powiedziałem mu, że z pośród wszystkich godzin w tygodniu jest jedna, mająca dziwny, tajemniczy wpływ. Jest to godzina, w której Chrystus zniknął ze swego grobu, aby zejść do piekieł: szósta godzina wieczorem w ostatnim dniu żydowskiego tygodnia. A on może sobie przypomnieć, że w tej to godzinie w piątek, między piątą a szóstą popełniono wszystkie trzy samobójstwa. Więcej nie mogę mu teraz powiedzieć, odsyłam go jednak do objawienia św. Jana.

Komisarz zrobił minę, jak żeby coś z tego zrozumiał, podziękował mi i znów zamówił mnie na wieczór.

Punktualnie przyszedłem do jego biura; przed nim na stole leżał Nowy Testament. W międzyczasie zrobiłem te same studya co i on; przeczytałem Objawienie i nie zrozumiałem z tego ani słowa. Komisarz był może inteligentniejszym odemnie, w każdym razie powiedział mi z wielką uprzejmością, że mimo moje bardzo niejasne wzmianki, zdaje mu się, że pojmuje bieg moich myśli.

Muszę przyznać, że w istocie był on mi bardzo pomocnym. Ułożył się z gospodynią w ten sposób, żebym podczas mego pobytu w hotelu miał wszystko za darmo. Dał mi doskonały rewolwer i gwizdawkę policyjną; pełniący służbę policyanci dostali rozkaz, aby możliwie najczęściej przechodzili przez małą ulicę Alfreda Stevensa i na najmniejszy znak spieszyli ku mnie. Ale najgłówniejszą rzeczą jest to, że kazał mi założyć w pokoju telefon z aparatem na stole, przez który stoję z biurem policyjnem w bezpośrednim związku. Ponieważ biuro oddalone zaledwie cztery minuty, mogę więc o każdej porze mieć jak najszybszą pomoc.

Przy tem wszystkiem nie rozumiem, czego miałbym się obawiać.

Wtorek, 1 marca.

Nic nie zaszło ani wczoraj ani dziś. Pani Dubonnet przyniosła nowy sznur do firanek z innego pokoju — ma ich dość pustych. Ona wogóle używa każdej sposobności, aby do mnie przyjść; za każdym razem coś przynosi. Kazałem sobie jeszcze raz opowiedzieć te wypadki ze wszystkimi szczegółami, ale nie dowiedziałem się niczego nowego. Co się tyczy przyczyn śmierci, ma ona swoje własne zapatrywanie. Co do sztukmistrza, to sądzi ona, że tu nieszczęśliwa miłość wchodzi w grę; kiedy mieszkał u niej w zeszłym roku, przychodziła do niego często jedna młoda dama, która tym razem nie ukazała się wcale. Co natchnęło szwajcarskiego pana takiem postanowieniem, nie wie wprawdzie — — ale wszystkiego nie można przecież wiedzieć. Ale strażnik popełnił samobójstwo tylko dlatego, aby ją podrażnić.

Muszę powiedzieć, że te objaśnienia pani Dubonnet są nieco skąpe, ale pozwalam jej spokojnie gadać; zawsze przerywa ona moją nudę.

Czwartek, 3 marca.

Ciągle jeszcze nic. Komisarz dzwoni kilka razy na dzień, ja powiadam mu wtenczas, że mi się doskonale powodzi; widocznie ta wiadomość niezupełnie go zadowala. Wyjąłem moje medyczne książki i studyuję; tak więc moje dobrowolne więzienie ma przecież cel na wszelki przypadek.

Piątek, 4 marca, 2 godzina po południu.

Zjadłem wyborny obiad; do tego przyniosła mi gospodyni pół flaszki szampana; prawdziwa przedśmiertna biesiada. Ona uważa mnie już w trzech czwartych za nieboszczyka. Zanim odeszła, prosiła mnie z płaczem, abym z nią poszedł; obawiała się pewnie, żebym i ja nie powiesił się, „aby ją podrażnić".

Przyjrzałem się dokładnie nowemu sznurowi od firanki. Na nim więc mam się zaraz powiesić? Hm, nie czuję wielkiej ochoty ku temu. Przytem sznur jest ostry i twardy i źle się zaciąga w pętle, trzeba mieć wiele dobrej woli, aby pójść za przykładem tamtych. Teraz siedzę przy stole, na lewo stoi telefon, na prawo leży rewolwer. Nie czuję żadnej obawy, jestem tylko ciekawy.

6 godzina wieczorem.

Nic nie zaszło, omal że nie nawisałem — niestety! Krytyczna godzina przyszła i przeszła — i była, jak wszystkie inne. Wprawdzie nie mogę zaprzeczyć, że czasami czułem pewien pociąg, aby pójść do okna — o tak, ale z innych powodów! Komisarz przynajmniej z dziesięć razy dzwonił między godziną 5 a 6, był równie niecierpliwy, jak i ja sam. Ale pani Dubonnet jest zadowolona: przez cały tydzień mieszkał ktoś pod nr. 7 i nie powiesił się. Niesłychane!

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 26 lipca.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): X. Stanisław Krzysiek z Poremby, nadinż. Hugo Zeckel z Mor. Ostrawy, X Bolesta Maliszewski z Będzina, Maurycy Lopski z Częstochowy, Makary Król z żoną i synem z Czeladza, Wiktor Koller z Biały, Herman Neschel z żoną ze Lwowa, Józef Staselewitsch z Rygi, Stefan Koluch z Karlina przy Pradze, Adam Kaszutski z Warszawy, Geza Bauer z Gumnisk, Bogumił Hrasovy z Celje, Mieczysław Wójcikiewicz z Gorlic, L. Kimreich z Londynu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·75. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 293·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 109·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 528·—. Clary 40 złr. m. k. 205·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 82·50. Palffy 40 złr. 255.—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 63·75. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 38·20. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 255·85. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 256·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 26 lipca. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 26 lipca. Renta 3-prc. 97·17. Mąka 33·90.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 26 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 666 75, węg. Zakł. kred 845 25, Anglobanku 314 —, Unionbanku 616 —, Länderbanku 500 75, Bankverein 545 50, Bodencredit 12 49, Galic. Banku hipotecz. 666 —, Kolei państwow. 735 75, kolei połudn. 107 75, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 54, kolei Czerniow. — —, Alpiny 735 50 Rima Muranyi 684 75, Prag. Tow. żelazn. 27 66, Fabryki broni 665 —, Akcye tureckie tyt. 379 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 855 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 70, Austr. renta koron. 93 70, Węgier. renta koron. 92 05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 10, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4¼% Listy Banku hip 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1898 93 60. 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 257 —, Marki 117 40, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 103 75.

Usposobienie: spokojnie utrzymane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski